

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Bibjanny P.  
Czwartek: Franciszka Ksaw.  
Piątek: Barbary Panny.  
Sobota: Piotra Ch.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 48.  
Zachód 3-ej 50.  
Długość dnia godzin 8 2.  
Ubyło 8 41.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 45 r.  
Zachód 3 41 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.  
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0° R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie do 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Niedziela: Mikołaja B. W.  
Poniedziałek: Ambrożego Biskupa.  
Wtorek: Niep. Pocz. N. P. M.  
Środa: Leokadii M.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.**

**KALENDARZ.**

*Antona słowiańska:* Dziś Stulisiawa; jutro Myślimira.

**Zgromadzenia:** Ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Józefów”. (Lokal zarządu Towarzystwa, Zabia 9—1 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Sesja kwartalna zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska—5 po południu.) — Nadzwyczajne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal Towarzystwa przemysłu i handlu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

**Pobór wojskowy:** Superrewizja tych popisowych z cyrkulów wojskiego i jerozolimskiego, którzy posiadają N. M. od 341 do 560. (Baraki rekrucie na Pradze—8 rano.) — Superrewizja popisowych z I-go i II-go rewiru poborowego powiatu warszawskiego, którzy nie stawili się dla spełnienia powinności wojskowej w terminach właściwych. (Biuro powiatu warszawskiego przy ulicy Miodowej w gmachu b. sądu apelacyjnego—9 rano.)

**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowski-Przedmieście N. 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat N. 27—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowski-Przedm. N. 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

**Odczyty:** Na dochód kasy pomocy imienia dra Józefa Mirowskiego dla osób pracujących na polu naukowym, szósty odczyt popularno-naukowy p. Napoleona Milicera „O winie”. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

**Koncerty:** Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

**Teatry:** Wielki dziś „Żywy posąg”; jutro „Królowa Sabi” (z udziałem panny Elly Russel i p. Emanuela Susagnes); — Rozmaitości: dziś „Do rozvodu”, oraz „Niespodzianki rozwodowe”; jutro „Teśó”; — Le ta i: dziś „Ptasznik z Tyrolu”; — Mały: jutro „Gondoljerzy” (pierwszy raz). (7 1/2 wieczorem.)

**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 4564 rs. 46 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznią się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

**Wystawa szkiców.**

Tegoroczna, otwarta wczoraj w Salonie artystycznym na Nowym-Świecie, wystawa drobnych prac malarskich, nie różni się ani nową, ani wybitniejszą jaką cechą od poprzedniezek swoich.

Jeżeli jaką dostrzeżliśmy różnicę, to — w skrupulatniejszym wyborze wystawowych okazów. Mniej ich, a — lepsze.

Oto np. natychmiast wpada w oko duży krajobraz p. Zofji Stankiewiczówny, niepospolicie uzdolnionej artystki. Nie szkic to wcale — to obraz, to doskonałe studjum z natury, kolorystyczne, śmiałe. Część sosnowego lasu nad wodą, w pełnym, słonecznym oświetleniu, traktowana tylko szkicowo, ale warta stokroć więcej, niż niejeden obraz do ostatniej plamki „wykończony”. Najlepsza to praca na całej wystawie.

Oto dalej cała serja akwarelowych notatek z natury p. J. Maszyńskiego. Śliczne, pełne prawdy i smaku krajobraziki, sprawiające istotnie artystyczne wrażenie. Też same zalety studjów wprost z natury branych, mają szkice olejne z Włoch, malowane bardzo dobrze, z poczuciem i wprawą przez p. Kani-gowską. Znalizmy dotąd artystki tej kwiaty, martwe natury lub próbki z zakresu t. zw. „sztuki stosowanej”. Obecne studja rzucają nowe, piękne światło na jej talent niepośledni.

Sporo krajobrazowych motywów dał p. K. Alchimowicz. Dwa miłutkie obrazki, jeden: pejzaż zimowy, drugi: pole pszenne latem, wystawił p. T. Wastkowski. Bezpretensjonalne to a ładne. Z podpisem p. Guminińskiego spostrzegamy „trzy maryny”, łodzie rybackie na morzu, oraz młyn na tle zachodzącego słońca. Znajdą niewątpliwie nabywcę.

Wyborną jest kolekcja typów warszawskich p. F. Kostrzewskiego. Nie wiedzieć, który z tych typów lepszy pod względem charakterystyki; zdaje nam się, iż „salaciarz”, „piaskarz”, i „posłańczy”. A wszystkie bardzo sumiennie skończone, opracowane i z artystycznym malowane zacięciem. Nie czyniąc ujmę innym pracom artysty, powiemy śmiało, że

obecna serja należy do najlepszych, jakie kiedy bądź stworzył.

Obok dwóch skończonych zupełnie, bardzo pięknych krajobrazów, dał zasłużony profesor, p. Gerson, szkic olejny drogi do Tatr wiodącej, a tuż opodal pod kilkunastu akwarelami spotykamy nazwisko jednego z najmłodszych: p. E. Lindemanna. Jest to kolekcja motywów krajobrazowych z okolic Monachjum, zasługująca ze wszech miar na wyróżnienie. Jest smak, jest duża wprawa, jest światło i czystość kolorów; całość z powodu jednostajnego traktowania sprawia wrażenie pewnej monotoni, ale pojedynczo wzięte, niektóre zwłaszcza widoki, są dziełem istotnego artysty.

Oto wreszcie sporych rozmiarów krajobraz p. F. Brzozowskiego, efektowna noc p. Popławskiego, oto kilkanaście akwarel i rysunków p. Stencła. Nie pominiemy też pejzażów p. M. Głowackiej; widać w nich sumienną dążność do doskonalenia wrodzonego talentu, jest też szczerłość, dobrze świadcząca o poważnych zamiarach artystki, studjującej pilnie naturę.

Wymieniliśmy to, co najwybitniejsze na wystawie—w chwili obecnej. Wciąż nowe nadchodzą prace, przeto wypadnie nam raz jeszcze wrócić do wystawy tak ponętnej dla lubowników „dostępnych” dla wszystkich dzieł artystycznych, tak „na dobie” w tym „przedgwiazdkowym” właśnie czasie. „Wystawa szkiców” nie byłaby kompletną, gdyby brakło na niej przeróżnych—zastosowań sztuki do przemysłu.

Na czele tych *articles d'art* postawmy bez wahania serwis złożony z trzech półmisków, dziesięciu talerzy i wazy, malowany pysznie przez p. Poświękowską. Jaki wdzięk i smak w układzie kwiatów, jaka świeżość barw! Serwis ów, słusznie, nagrodzony został na wystawie w Petersburgu.

Ładny też serwis herbatni w drobne kwiatki p. Radolińskiej, bardzo efektowne alabastrowe *press-papiery* p. Markoniego, eleganckim jest stolik w chińskim guście p. Kulakowskiej... co jeszcze? Moc wielka drobiazgow, tu i owdzie rzecz wcale ładna, tam znowuż dyletancka robota, ale jedno

**SZMAT ŻYCIA.**

**POWIEŚĆ**

przez

**Gabrjełę Zapolską.**

(Dalszy ciąg.)

Widząc wchodzącą kobietę, Marja powstała szybko z miejsca i porwała narzutkę z szynszyli.

— Dokąd? — zapytał Leon.

— Do siebie, do domu — odrzekła wesolo.

— Ach, do pana Jerzego!

— Przedewszystkiem! Otóż i hrabina.

Panna już stała przy wejściu do sklepu, udając rozpromienioną i zupełnie szczęśliwą.

— Mameczko, spojrzij!... *c'est féerique!*

— Widzę, Musiu! *en effet*, nadzwyczajnie!

Podaly sobie z Marją ręce, obrzucając oczami chciwie jej kostjum i narzutkę.

— *Oh vous êtes ravissante!* — rzuciła wreszcie Musia.

I w przystępie nagłej czułości, zaczęła ścisnąć młodą kobietę.

Matka tymczasem witała się z Leonem, i brała w posiadanie sklep, poruszając z miejsca każdy przedmiot, przeglądając się w lusterkach, otwierając bombonierki.

— *Bonne chance!* — rzuciła im Marja, odchodząc już od kontuaru.

Za nią poskoczył Leon.

— Idę!...

— Gdzież znowu, zostań pan przy tych paniach!

— *Oh Dieu!... une corvée!*

Marja uśmiechnęła się pod woalką.

— *Pour les pauvres!* — wyrzekła łagodnym głosem.

Leon głowę skłonił.

— Zostaje. *Mais c'est inouï*, co pani ze mnie robisz? Ojca chrzestnego żydówki i *cavaliere servanto* hrabianki!

Oddalili się znacznie już od sklepu i szli teraz wzdłuż alei namiotów, przy których stali, oczekując na damy, panowie delegowani. Cokolwiek dalej, w dyskretnej odległości, majaczyły dziwaczne profile subjektów, wyznaczonych przez firmy sklepowe do dawania potrzebnych objaśnień.

U wniścia, Marja podała Leonowi rękę.

— Do widzenia!

— Jak najszybszego.

— Proszę o jedno... nie karotować!

— Nie obiecuję!

Zaśmieli się oboje, stojąc teraz w pełni światła odbijającego z nagich ścian przedsiönka.

— Niepoprawny.

Rozeszli się wreszcie, popychani przez szybko biegnących dwóch posłańców, którzy nieśli tace pełne cygar i papierosów do kjosku. Za nimi biegł zadywany wice-prezes. Futro trzymał przewieszone przez ramię.

— *Bonjour! bonjour!*

I biegł dalej, ocierając pot z czoła.

Wyszedłszy pod kolumnadę z teatru, Marja stanęła

ła chwilę i jednym rzutem oka objęła plac, rozściełający się przed nią.

Skwer, spowity cały w biel śniegową, przecięta tylko żółtymi drożynami usypanego piasku, czernił się koronką drzew bezlistnych i słupków ciemnych, przy których drżały słomą poobwijane krzaki. Na środku, zgnieciona bramowaniem śniegu, szarzała masa fontanny, jak wielka obrzymia czara, płaska i nad ziemią wzniesiona. Na tle szarych murów ratusza odcinała się czysto i dokładnie, gubiąc się już u podstawy w masie śniegu, pomieszanego z grudą. Po za nią, jak wielki parawan, ręką tytana rozłożony, pokropkowany ciemnymi plamami okien, cofnięty w tył fasadą, rozkładał się ratusz, obejmując plac cały szerokością swych skrzydeł. I tylko z linii dachów strzelała w górę wieża, prosta, równa, zegarową tarczą, jak bielmem oka, błyskająca. Po lewej tryumfalnie rozścielała się linja ulicy Senatorskiej, biała, otwarta, szeroka, naksztalt wielkiej drogi, wśród szerokich ścian domów, piętrzących się w jasnym skróceniu. Natomiast na prawo dalsze tej linii przedłużenie ciemne, wązkie zagłębiało się wstydliwie wśród czerni ścian, pomiędzy którymi z wązkiej ulicy Daniłowiczowskiej wylewała się karawana sanek, dzwoniących uparcie zjedzonymi przez rdzę dzwonekami.

Dalej po obu bokach placu wyciągały się w górę kamienie o brudnych, niepewnych tonach, przecięte tylko ciemnymi plamami szyldów, które śnieg przystrajał w białe frendzelki. I tylko pod ścianami tych domów migwały wciąż ciemne postacie przechodniów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z drugim wybór wielki, taniósć duża, a wszędzie niezaprzeczone bliższe lub dalsze pokrewieństwo— z artyzmem.

I w imię tego pokrewieństwa z artyzmem, co kształci i daje najszlachetniejsze rozkosze, na wystawę do Salonu artystycznego szczerze każdego zapraszamy.

Cz. J.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

== Donosiliśmy niedawno, iż we wszystkich rzeźniach miejskich w gubernji płockiej ma być zaprowadzona rewizja mięsa za pomocą mikroskopów, powiększających 1,000 razy, jak to się praktykuje od lat paru w Warszawie; obecnie rzeźnie w gubernji płockiej zaopatrzone także zostaną w specjalne termometry maksymalne do badania temperatury ciała przeznaczonych na rzeź zwierząt, na wzór tego rodzaju urządzeń w warszawskich rzeźniach miejskich.

== Częste rewizje zakładów spożywczych osiągnęły dodatni skutek, czego dowodem, że w zeszłym tygodniu, jak donosi *Gaz. polic.*, z liczby 145-iu zrewidowanych zakładów tylko w jednym znaleziono nieporządki i właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

== Dowiadujemy się, że wszystkie domy zajezdne, w których zatrzymują się furmani, ulegną szczegółowej rewizji tak pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa ogniowego; rewizje te będą dopelnione przez lekarzy miejskich, budowniczych cyrkulowych, weterynarzy i brandmajstrów najdalej do d. 13-go b. m.

== Zatwierdzenie przez władzę wyższą przedstawionych przez magistrat tutejszy nowych warunków dzierżawy paboru za przejazd przez miejskie rogatki warszawskie na następne trzecie od d. 13-go stycznia 1892-go r. do tejże daty 1895-go r. już nastąpiło. Wysokość opłaty rogatkowej i sposób poboru pozostały te same, lecz w przepisach taryfowych wprowadzono różne zmiany. Pomimo rozszerzenia granic miasta przez wcielenie Szmulowizny, Nowej Pragi, Targówka i Kamionka i pomimo zamierzonego przeniesienia rogatek, zamykających Pragę, co niewątpliwie wpłynie na zwiększenie z nich dochodu, jednakże do licytacji oznaczona została dotychczasowa suma dzierżawna rs. 181,460. Licytacja ma się odbyć w magistracie m. Warszawy d. 28-go b. m. o godz. 12-iej w południe. Stawający do licytacji winni przedstawić kwit kasy miejskiej na złożoną kaucję w sumie rs. 18,146.

== W celu szybszego ukończenia czynności lustracyjnej dochodu z domów, izba skarbowa wydelegowała do pomocy inspektorowi podatkowemu 5-go okręgu, p. Golowinowi, komisarza ekonomicznego p. Pollaka.

== P. Prezydent miasta wyznaczył komisję, złożoną z techników miejskich do obejrzenia w d. 4-ym b. m. taboru przedsiębiorcy oczyszczania ulic miejskich, p. Fronta.]

== Sąd okręgowy skazał urzędnika magistratu, Mieszczńskiego, za fałszywe świadectwo szkolne na 3 dni aresztu na odwachu.

== Wydział zupy rumfordzkiej zawiadomił Towarzystwo dobroczynności, że w miesiącu grudniu r. b. wydawać będzie po 126 porcyj zupy dziennie ubogim tutejszego miasta.

== Na członków rady opiekuńczej cyrkulu 12-go od. I-go zaproszeni zostali pp.: Stanisław Filipkowski, Paweł Marchasson, Włodzimierz Widerakiewicz, Seweryn Świątkowski, Ludwik Bakanowski, Maks Patschke i August Marschel.

== Posiedzenie 17-te komisji przyrodniczej odbędzie się we czwartek, d. 3-go grudnia r. b., o godzinie 8-iej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (Chmielna nr. 14-ty). Przedstawią na niem referaty: dr. J. Nussbaum „Z dziedziny onto- i filogencji skorupiaków”, zaś p. E. Majewski „Z dziedziny antropologii”.

== W piątek, t. j. d. 4-go b. m., o godzinie 1-iej w południe, w lokalu Towarzystwa (Marszałkowska nr. 56), odbędzie się miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami oraz ich dziećmi.

== Wczoraj odbyły się wybory na członków do zgromadzenia czeladzi w cechu szewkim. Wybrani zostali: na starszego czeladnika Franciszek Markwart, na podstarszego Jan Janusz, na podskarbiego Andrzej Nawarski.

== Kurator warszawskiego okręgu, t. r. Apuchtin, ogłosił, że przyjmuje interesantów: z kategorii nauczycieli: w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-iej wieczorem; osoby prywatne: w poniedziałki i piątki o godzinie 11-iej przed południem.

== P. Jan Tatarkiewicz przed tygodniem zanieógł; według zdania lekarzy, stan choroby od wczoraj pogorszył się.

== W tych dniach w majątku Kowniany, gubernji suwalskiej, zmarł ś. p. Karol Muczyński, radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zmarły urodził się w d. 9-ym września 1810-go r.

== O Chopinie. Wychodzący w Medjolanie tygodnik muzyczno-teatralny *Cosmorama* zamieścił podobiznę domku w Żelazowej Woli, oraz Chopina.

Ilustracji udzielił pismu jeden z tutejszych stałych korespondentów.

== O winie. Dzisiaj, o godzinie 7-iej wieczorem, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się czwarty z serii odczytów na rzecz kasy imienia Mianowskiego.

Mówić będzie magister nauk przyrodniczych, p. Napoleon Milicer, a przedmiotem odczytu będzie wino.

Prelegent opowie słuchaczom, jak powstaje wino, co zawiera w sobie sok winogronowy i jakim zmianom chemicznym ulegają jego składniki, dalej, jakie przemiany zachodzą w winie gotowem i jakie są środki konserwowania wina.

== Z kasy emerytalnej. Wczoraj ukończyła swoje czynności komisja rewizyjna, powołana przez zarząd kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej z pośród uczestników kasy dla sprawdzenia ksiąg i rachunków za czas od 1-go stycznia r. 1890-go do 1-go stycznia 1891-go r.

Majątek kasy w d. 1-ym stycznia 1891-go r. wynosił 1,069,000 rs., z których 1,020,000 w listach zastawnych i likwidacyjnych pozostaje w depozycie Banku państwa, zaś 49,000 w gotowiznie na bieżącym rachunku w Banku handlowym.

Wydatki w tym czasie wynosiły: na administrację kasy rs. 2000, na wynagrodzenie członków komisji rewizyjnej 150 rs., materiały piśmienne 30 rs., razem rs. 2180.

Komisję w tym roku stanowili pp. Czernicki, Czernicki i Strachocki.

Z polecenia dyrektora kolei sporządzane są obecnie w wydziałach drogi wykazy uczestników kasy, którzy zmarli lub opuścili służbę przed terminem zawieszenia kasy, tj. przed d. 1-ym stycznia 1889-go roku i po których pozostałe rodziny nie ukończyły dotąd rachunków z kasą.

Wykazy te mają na celu wejście zarządu w porozumienie się z b. uczestnikami lub też z rodzinami po nich pozostałymi, celem ostatecznego ukończenia z nimi rachunków.

== Polowanie. W majątku Wasylewo pod Mińskiem gubernjalnym d. 25-go z. m. odbyło się walne polowanie z udziałem kilku myśliwych z Warszawy.

W ciągu trzech dni przy pomocy obławy zabito jednego niedźwiedzia, 5 saren, 4 borsuki, 6 lisów, oraz 62 zające.

Większą część zwierzyny przywieziono do Warszawy.

== Fortuna kołem... Przed kilku dniami donosiliśmy o znacznej przegranej warszawianina, pana M., w Monaco.

Pokazuje się przecież, że fortuna toczy się kołem, albowiem pan M., otrzymawszy sukurs z Warszawy, wszystko odegrał, a nawet osiągnął nadwyżkę paru tysięcy franków.

Co ważniejsza, że, nie kusząc fortuny dłużej, przestał grać i Monaco już opuścił.

== Długowieczność. Za rogatką ząbkowską zmarł w tych dniach Jan Sequin, były felczer, liczący 101 lat wieku.

Nieboszyk przybył do Warszawy w r. 1812-ym z armją napoleońską i od tej pory wcale się już z miastem nie rozstawał.

Od lat kilkunastu dotknięty zupełną głuchotą, S. zajmował się „pozowaniem” w pracowniach malarskich.

== Zuchwały żebrak. W dniu wczorajszym w alei Jerozolimskiej, tuż przy parkanie okalającym posesję zarządu komunikacji, jakiś żebrak natarczywie zaczepiał przechodniów.

Nie poprzestając na wymyślaniu, pewną damę, która mu nie dała jałmużny, uderzył grudeką ziemi.

Zuchwałca policjant zdążył przytrzymać i odprowadził do kancelarji cyrkulowej.

== Ucieczka. Trzeci dzień upłynął jak znikł bez wieści 14-letni Wiktor Rokicki, syn właściciela osady młynarskiej z Czystego. Chłopiec zabrał ojcu 470 rs.

Wszelkie poszukiwania dotychczas okazały się daremnymi i na ślad zbiega nie natrafiono.

== Fatalna pomyłka. Nocy wczorajszej Feliks Józwiak, oficjalista z fabryki wyrobów drzewnych, przyszedłszy do domu przy ul. Radzimińskiej, zamiast wódki, wychylił spory haust kwasu siarczanego.

Pomimo, iż gryzący płyn był dość rozcieńczony, Józwiak upadł w strasznych boleściach. Ratunek był energiczny, lecz stan zdrowia J., z przyczyn oparzenia przewodu pokarmowego, jest groźny.

== Zaczadzenie. Nocy wczorajszej w fabryce wyrobów platerowanych J. W. Frageta, przy ul. Elektoalnej pod № 16-ym, stróż nocny, Jan Groszek, napaliwszy w piecyku żelaznym węglem kamiennym, zasnął.

Niebawem znaleziono go w stanie bezprzytomnym, wskutek zaczadzenia. Wezwany lekarz udzielił pierwszej pomocy i przyprowadził go do przytomności.

+ P. o. sędziego śledczego do spraw ważniejszych sądu okręgowego radomskiego, Winogradzki, zamianowany został towarzyszem prokuratora sądu okręgowego kaliskiego.

+ Wodociągi. Korespondent nasz z Wilna pisze d. 24-go listopada:

„Zarząd miejski zaprosił znanego inżyniera, prof. Wojśława, dla przeprowadzenia studjów hydrotechnicznych nad źródłami zasilającymi nas w wodę, a to w celu ulepszenia dotychczasowych wodociągów.

Źródła, z których Wilno czerpie wodę, są trzy: węgierskie, misjonarskie i ostrobramskie.

Najwięcej wody, według obliczeń prof. Wojśława, dostarczać mogą ostatnie, ponieważ ilość wody dochodzi ztamtąd do 6,000 wiader na dobę.

Studja przeprowadził prof. Wojśław przy pomocy świra, którym porobił wiele otworów, od 5 do 20 sążni głębokich i zbadał skład geologiczny ziemi oraz własności znajdujących się w niej warstw wodonośnych.

Grunt Wilna przedstawia stosunkowo dosyć prawidłowe uwarstwienie glin i piasków, z ogólnym spadkiem warstw ze wschodu na zachód, do rzeki Wilji.

Badania hydrotechniczne dowiodły, iż ze względu na ciągle obniżanie się wód gruntowych Wilna, poniesienie wielkich wydatków na urządzenie nowych wodociągów byłoby zbyt kosztowne, postanowiono więc zastosować wodociągi według najprostszego systemu, t. j. takie, które jak najmniejszą pociągną za sobą wydatki.”

+ Opowiadanie pasażera.

Jeden z pasażerów, znajdujących się w pociągu, który uległ katastrofie na kolei orłowsko-griażskiej, w następujący sposób opowiada niektóre epizody tego nieszczęśliwego wypadku:

„Ja i siedzący ze mną pasażerowie uczuliśmy silne wstrząśnienie i, przeczuwając coś złego, rzuciliśmy się do drzwi.

„Rozpoczął się straszny ścisk i jęki. „Z początku nikt nie przypuszczał, aby mogła nastąpić katastrofa, sądzono tylko, że pociąg się zatrzymał.

„Jakiż jednak straszny widok przedstawił się naszym oczom, gdyśmy opuścili wagon!

„Jednym z pierwszych, którzy wyszli na nasyp, byłem ja.

„Przedewszystkiem spostrzegłem, że lokomotywa wraz z wagonami towarowymi znajdowała się z drugiej strony mostu i oddalała się coraz więcej.

„Z trzech wagonów pasażerskich III-iej klasy stały dwa na szosie, a ostatni, gdzie myśmy się znajdowali, na nasypie.

„Pierwsza myśl, jaka mi przyszła do głowy, była: że most załamał się, wagony spadły, a nasze szczęśliwie się oderwały.

„Rzuciłem się do mostu i oczom moim przedstawił się następujący przerażający widok: cztery wagony spadły do rzeki i na powierzchni widać było ich szczątki; spuściłem się z wolna z nasypu, za mną poszli i inni pasażerowie i zaczęliśmy ratować tych, których można było jeszcze ocalić.

„Ze szczątków wagonu II-iej klasy wyskoczył na lód pasażer bez czapki, mokry zupełnie, i błagał, aby go ocalić.

„Na nieszczęście, zbliżyć się doń nie było można, albowiem lód coraz bardziej pękał.

„Nareszcie rzucono mu linę, za pomocą której nieszczęśliwy wdrapał się na nasyp.

„Był to właściciel ziemski, pan P.

„On tylko jeden zdołał się ocalić z całego wagonu, w którym znajdowało się nadto dwóch oficerów, dwóch cywilnych i dwie panie.

„Wszystcy inni zginęli.

„Następujący wagon III-iej klasy był cały w wodzie, inny wagon wystawał do połowy nad powierzchnię lodu.

„Rzuciliśmy się do tego ostatniego wagonu, aby ratować pasażerów.

„Na nieszczęście pomoc nasza nie na wiele się przydała.

„Wagon przepelniony był masą pokrwawioną ofiar.

Jeden z pasażerów pływając po wodzie, trzymając się szczytków wagonu.

Wydobyto go, lecz zmarł natychmiast na naszych rękach; inni w strasznych mękach umierali także po pewnym czasie.

Uratować ich nie było możliwości.

Dopiero w trzy godziny przybył pociąg z lekarzem.

Na miejsce katastrofy, jak donoszą ostatnie doniesienia, wysłany został inż. Biernacki, zarządzający oddziałem technicznym departamentu kolejowego.

**NOTATNIK TERMINOWY.**

D. 3-go grudnia, o godz. 7 1/2 wieczorem, w lokalu warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Chmielnej pod Nr 14-ym, odbędzie się posiedzenie członków komisji pierwszej stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

D. 3-go grudnia, o godz. 7-iej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kas pożyczkowych cyrkulowych.

D. 4-go grudnia, o godz. 5-iej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

D. 4-go grudnia o godz. 7-iej wieczorem, w lokalu Towarzystwa na Kanonji, odbędzie się dziewiąte posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego.

**NEKROLOGJA.**

**† Ś. p. Bolesław Woźniakowski,**

towarzysz sztuki drukarskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, przeżywszy lat 26, dnia 30-go listopada 1891 r. życie zakończył. Pozostała w nieutulonym smutku żona wraz z córką małoletnią zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się ma w kościele św. Krzyża, dnia 2-go grudnia, to jest we środę, o godzinie 10-iej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie 2-iej po południu na cmentarz brudziński. —1687—

**Ś. p. FRANCISZEK KOMOROWSKI,**

obywatel ziemski,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzonej świętymi sakramentami, zmarł dnia 28-go listopada, przeżywszy lat 53. Pogrzeżeni w głębokim smutku żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Jadowie, pow. radzyńskiego, w dniu 1 grudnia, to jest we wtorek wieczorem, na nabożeństwo żałobne dnia 2-go grudnia, oraz na pochowanie zwłok na miejscowym cmentarzu w dniu 3-im grudnia, t. j. we czwartek, odbyć się mające. —1688—

† W dniu 3 grudnia, tj. we czwartek, jako w dzień imienin ś. p. Franciszka Ksawerego

**Zaczkiewicza,**

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie 9-iej zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1688—

† W dniu 3-im grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 8-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę ś. p. Franciszka Potockiego i ś. p. Karoliny Rostworowskiej, a to z legatu przez niedogdaną Karolinę uczynionego; o czym rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1679—

† W dniu 3-im grudnia, to jest we czwartek, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci

**Ś. p. Bolesława Wysiekińskiego,**

odprawi się za jego duszę nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11-iej przed poł., na które pozostała wdowa zaprasza. —1687—

**Z sądów.**

**Zemsta kochanka**

W dalszym ciągu opowiadał Feliks L. o wydarzeniu na trzy tygodnie przed zamachem porzuceniu go przez żonę. Poróżnili się wtedy z sobą, i K., stojący za drzwiami, usłyszał szlochanie żony. Wówczas wpadł, jak wściekły, do pokoju. —Ona płacze, ona płacze!— wołał i rzucił się na świadka. Obecni przeszkodzili temu, wyprowadzając podsądnego do sieni i drzwi od mieszkania zamykając. K. „wściekał się” i hałasował. „Ażebym więc uspokoić”, wyszła doń z pokoju żona; wyszła i nie wróciła... Świadek napisał do niej list z gorzkimi wyrzutami. Po upływie trzech dni sam Kr. odprowadził żonę świadkowi, pojednał ich z sobą, świadka wycalował i wyściskał i przemocą wsunął mu do kieszeni 5 rs., tłumacząc, że pieniądze te posłużą mu na wynajęcie nowego lokalu, ponieważ w dotychczasowym, obec wydarzonego skandalu, zostać nie można. Na tem urywamy streszczenie zeznań Feliksa L., ażeby przejść do innych świadków.

Owóż świadkowie: Łączewski i Bogdański zeznali, że biegłszy do pokoju, urzeli L. leżącego na ziemi, a żonę jego szlochającą na balkonie. Podsądny stał z młotkiem w dłoni. „Był jak głupi, lub udawał głupiego” (słowa róża). Do L-owej wołał: „Władziu, chodź do mnie. Niech się pocałuj. Nareszcie uwolniłem cię. Zdechł ten zgni-

ły pieś...” Prócz tego wspominają świadkowie o awanturze, która wydarzyła się na trzy tygodnie przedtem i po której L-owa przez trzy doby była po za domem. Potem pogodziła się z mężem, któremu Krawczyński 5 rs. wówczas zapłacił.

Władysława Henning zeznaje, że przed samym zamachem widziała Kr. na placu św. Aleksandra, pędzącego szybko w stronę domu nr. 10.

Bronisław Kamiński (subjekt ze sklepu nożowniczego, znajdującego się przy ul. Nowy-Świat pod nr. 5-ym), d. 5-go czerwca 1890-go r. już o zmroku sprzedał podsądnemu duży nóż kuchenny. K. był wtedy wzbudzony, wziął nóż i nie pozwalając go zawiązać, wybiegł ze sklepu.

Alfons de Latour, urzędnik, znał L-a, gdy był jeszcze w szkołach. Następnie z inicyjatywy L. znajomość ta po jego ożenieniu się została odnowiona. U L-ów spotykał ustawicznie Krawczyńskiego. Był to człowiek nadzwyczaj zapalczywy. W każdej dyskusji unosił się i często wprost obrażał swego interlokutora, a po paru dniach przeproszał za to. Z Władysławą L. poślądnym był w stosunkach blizkich, ale traktował ją zawsze z szacunkiem i był o nią niezmiernie zazdrosny. Natomiast względem męża był dość lekceważący. Na trzy tygodnie przed zbrodnią L. uważał się przed świadkiem na to, iż żona go porzuciła i że K. ciągle ją bałamuci. Wtedy też mówił: „Jestem słaby, boję się o siebie. Jeśli kiedy zniknę bez śladu, to wskaż pan władzy na K., jako domniemanego winowajcę.” W dniu zamachu na życie L. świadek był u nich. Poszkodowany pokazał mu wtedy list, przesyłany do Krawczyńskiego przez żonę, która też sama go świadkowi odczytała. Czytała głosem smutnym, złamanym.

List pisany był ręką Władysławy L., ale treść jego musiała od męża jej pochodzić. O zmierzchu L. zabrał się do zapalenia lampy. Wtem drzwi się rozwarły i do pokoiku wpadł K. Z miną straszną, z wytrzeszczonymi oczyma i jednym skokiem znalazł się przy L. Widząc, że coś złego się stanie i straciwszy przytomność umysłu świadek wypadł na schody, wołając o pomoc. Gdy ludzie nadbiegli i oskarżonego zatrzymano, piana szła mu z ust. „Dajcie mi tu Władzię! — wołał — zabijcie mię, ale mieć ją muszę!”

Następnie zeznawali Wacław i Leokadja Chłopiccy i Stanisław Strauss, przyjaciel i współnik podsądnego. Chłopicka zeznała między innymi, że K. w jej obecności przysięgał raz swej kochance na wszystko, że żadnej krzywdy mężowi jej nie wyrządzi. (Toż samo zeznała i Władysława L.). Co się tyczy Straussa, ten opowiadał, że K. wyrażał się o swej ukochanej (której nazwiska jednak nie wymieniał), jako o ideale, dla którego żyć i cierpieć pragnie. K. to człowiek dobry i wszyscy go lubią. Cechuje go atoli niepowściągliwa zapalczywość. Zwłaszcza na temat kwestyj społecznych nie można z nim było dyskutować. „Jacyście wy głupi wszyscy! — mawiał — jedynym dla was celem w życiu jest zarabianie pieniędzy! To głupio, podle!” Ostatniemi czasy często siadał w kącie zamyślony i do nikogo słowa nie rzekł. Był tak dalece ekscentryczny, że mniemano, iż udaje oryginała. Dla ludzi nieszczęśliwych zawsze sympatię ujawniał...

W związku z powyższymi zeznaniami stała opowieść samego oskarżonego. Opowiada on, że nigdy nie robiły na nim wrażenia kobiety, żyjące w dostatku. Jedynie pod wpływem litosnego współczucia nad niedolą kobiety mogła się w nim zbudzić miłość. Tak było też z Władysławą L. Zrazu znał tylko jej męża i żywił dla niego szczerą życzliwość, jako dla człowieka, który niepomyślnymi okolicznościami z lepszej wytracony sfery nie upadł przeciw do ostatecznego stopnia. Z czasem zbudziło się w nim tkliwe uczucie względem L-owej, tłumik je atoli przez wzgląd na to, że była żoną innego. Ona sama wyznała mu miłość... Potem, pomimo łączącego ich wzajemnego uczucia, nie chciał odbierać jej mężowi, ażeby go nie unieszczęśliwić. Często starał się ich godzić... Oburzało go atoli, gdy mąż żoną poniewierał, bijąc ją przy świadkach, lub zwiewając hańbiącemi słowami... To było, na przykład, powodem zajścia na trzy tygodnie przed zamachem. Co się tyczy tego ostatniego, to podsądny zgola nie wie, jak się to stało. Jedno tylko pamięta, a mianowicie to, że dostał od Władysławy L. list z zapowiedzią zerwania, list, który w jego mniemaniu był na niej przez męża wymuszony. Odtąd, uniesiony gniewem i rozpaczą, sam nie wie, co czynił i dopiero po spełnionym zamachu ochłonął... (D. n.)

Wyrok został ogłoszony o godzinie 6-iej wieczorem. Sąd okręgowy odrzucił zarzut premedytacji i za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu (art. 9 i cz. 2 art. 1,455 kod. karn.) skazał Michała Krawczyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zestanie na zawsze do mniej oddalonych miejscowości Syberji. (Fr. N.)

**Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.**

**WNIOSEK PLENERA.**

Wiedeń 1-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) — Lewica nie daje za przegraną i postanowiła dołożyć

wszelkich starań, aby komisja podatkowa załatwiła się pośpiesznie z wnioskami Plenera i Pattaia, tak, iżby sprawozdanie mogło być przedstawione radzie państwa najdalej w styczniu. Wykonanie tego zamiaru zależy będzie wszelako od tego, czy po Nowym roku zajdą jakiegokolwiek zmiany w ustroju parlamentarnym. Jeżeli status quo w niczem się nie zmieni, zamiar lewicy nie uda się.

**KOLEJE ELEKTRYCZNE.**

Wiedeń 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Mają być zbudowane koleje elektryczne, łączące Wiedeń z Baden-Baden i Vöslau.

**MINISTERJUM PRACY.**

Londyn 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Najważniejszą z uchwał mityngu stowarzyszeń zachowawczych w Birmingham jest żądanie utworzenia ministerjum pracy.

**WYBUCH GAZU.**

Londyn 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — W Blackburn, skutkiem eksplozji gazu wielki hotel i sąsiedni dom z ludźmi, zamieszkującymi go, zdruzgotane. Dużo ofiar.

**WYDALENIE KORESPODENTA.**

Sofja 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Sprawa wydalenia z Bułgarii Chedourna (?) korespondenta Havasa i Timesa za rozszerzanie mylnych informacji zaostrzyła się skutkiem pomyłki. Zamiast Chedourna aresztowano bowiem na ulicy kancelarza ajencji francuskiej, Lafonta. Prefekt i minister spraw zewnętrznych natychmiast go przeprosili, lecz rząd francuski domaga się uroczystej reparacji i wynagrodzenia Lafonta, grożąc wyjazdem ajenta dyplomatycznego rzeczypospolitej z Sofji.

**BIULETYN SANITARNY.**

Londyn 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) — W Damaszku i Hodejdah cholera ustaje; można przyjąć za rzecz pewną, że do wiosny niebezpieczeństwo zawleczenia jej do Europy minie.

Berlin 1-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.) —

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy, dyrektor urzędu kolonialnego, radzca Kaiser, oznajmił, że zachodnio-afrykańskie posiadłości Niemiec sprzedane zostały konsorcjum angielskiemu za cenę trzech milionów marek, na rachunek których 200,000 marek już zaliczono. (Aj. półn.)

Paryż 1-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.) —

Rada ministrów zastanawiała się dzisiaj nad postawą, zajętą przez biskupów francuskich, w sprawie arcybiskupa Gouthe-Soularda. (Aj. półn.)

Bukareszt 1-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) —

Rząd bułgarski zaproponował zawarcie z Rumunją umowy o wydawanie zbrodniarzy.

Sztokholm 1-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) —

Ibsen, syn poety, ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Konstantynopol 1-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) —

Rząd serbski mocno jest niezadowolony z powodu polecenia W. Porty, aby paszporty serbskie były wizowane przez konsulaty tureckie. Polecenie to wydano wskutek propagandy panserbskiej, wzmagającej się w tureckiej prowincji Stara Serbja.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

Berlin 1-go grudnia. (Telegr. pr. Kurjera Warsz.) — Pod wpływem otrzymanej depeszy o dozwolonym wywozie z Rosji wyłoczyn z nasion oleistych wszelkich gatunków giełda dzisiejsza usposobiona była pomyślniej. Rynek rubli i wartości russkich usposobiony był mocno i wykazuje zyski. Ruble w tranzakcjach dostawowych osiągały początkowo 193.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 194.50, straciły zaś następnie 25 fenig. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 1 m. 10 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m., krótki Petersburg o 1 mar. 30 fen., długoterminowy zaś o 1 mar. 26 fenig. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o 26 fenig. (172.40), długoterminowe zaś o 30 fen. (170.20). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się o 50 kop., a listy likwidacyjne, które były poszuwane o rs. 1 kop. 50.50, a notyżski wschodnie o 26 kop.

Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, i 4 1/2% listy zastawne ruskie, więcej natomiast za pożyczki premjowa ruskie obu emisji, 6% ruskie renty złote i 4% pożyczki rusko-angielskie z roku 1884-go. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austriackie o drobnośćkę lepiej. Dyskonto prywatne niżej natomiast o 1/4% (2 1/2%). Dla żyta tendencja była dziś bardzo słabą, przy silnem zaofiarowaniu, szczególnie towaru dostawowego, który stracił 6 mar. 75 fenig., towar gotowy o 4 m. taniej.

**Berlin 1-go grudnia (notowania urzędowe giełdy).**

Bil. bnak. rus. w tr. nst. 195.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę 194.70	Akcje kredytowe	147.70
Wek. na Petersb. krót. 194.30	Weksle na Londynka	20.33
Wek. na Petersb. dług. 191.30	di.	20.22
Bil. ban. rusk. nadost. 194.25	Żyto w tow. gotow.	238.—
Wschodnia poz. II em. 60.90	Żyto na wiosnę	232.75
Listy zast. serji I-ej		60.90

**Sprawozdania z targów.**

**Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym grudnia.**— Na targ zbożowy w dniu dzisiejszym nadeszło 58 wagonów zboża. W ilości tej 8 wagonów było żyta, 21 owsa, 4 jęczmienia, 4 gryki i 21 wagonów kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta nieco osłabła, za wyborowe płacono po 136 do 137 kop., za średnie 133 do 135 kop., za ordynaryjne 128 do 131 kop. Usposobienie dla owsa nie zmieniło się, wyborowy kupowano po 93 do 97 kop., średni po 86 do 92 kop., ordynaryjny 81 do 85 kop. Gryka bez zmiany, sprzedawano po 106—112 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień spokojnie, za wyborowy płacono do 105 kop., za średni 89—95 kop., za ordynaryjny na paszę 78 do 85 kop. Mocne usposobienie dla kaszy jaglanej nietylko że się urzymuje, ale coraz wzmacnia, ceny dają w kierunku zwiększonym, płacono stosownie do gatunku 140—160 kop.

**Gdańsk 30-go listopada.**— Pšenica krajowa i tranzytowa w spokojnym obrocie, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto szklistą 126 7/8 f. 195 mar., 127 1/8 f. 196 mar., jasno-pstrą 127 f. 198 m., wysoko-pstrą 126 funt. 199 m., 128 f. 201 m., 132 3/8 f. 207 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 196 mar. w zaofiarowaniu, 195 m. w poszukiwaniu, na luty-marzec 199 mar. w zaofiarowaniu, 198 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 201 mar. w zaofiarowaniu, 200 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 196 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na grudzień tranzytowe 193 mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 197 mar. płacono. Cena regulacyjna dołno-polskiego 196 mar., tranzytowego 195 mar. Groch polski tranzyto pastewny 145 mar. za tonnę targowano. Polski bobik świński tranzyto 136 m. za tonnę targowano. Rzepik ruskii tranz. letni 214, 216 i 218 m. za tonnę targow. Rzepik polski tranz. 242 m., cokolwiek spełniały 236 m. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 1/2 mar. poszukiwaniu, na grudzień 69 m. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 69 1/2 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 51 m. w poszukiwaniu, na grudzień 49 1/2 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 50 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja wyczekująca, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 196 mar. za 100 rs.

**Losowanie.**

Na odbytem w dniu wczorajszym losowaniu listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, wyciągnięto z kola:

Listów serji I-ej:			
1000-rublowych	52 sztuk	na sumę	52,000 rs.
500 "	74 "	" "	37,000 "
250 "	92 "	" "	23,000 "
100 "	118 "	" "	11,800 "
Razem 236 sztuk na sumę 123,800 rs.			
Listów serji II-ej:			
1000-rublowych	76 sztuk	na sumę	76,000 rs.
500 "	58 "	" "	26,500 "
250 "	56 "	" "	14,000 "
100 "	74 "	" "	7,400 "
Razem 259 sztuk na sumę 123,900 rs.			
Listów serji V-ej:			
1000-rublowych	51 sztuk	na sumę	51,000 rs.
500 "	48 "	" "	24,000 "
250 "	20 "	" "	5,000 "
100 "	33 "	" "	3,300 "
Razem 152 sztuk na sumę 83,300 rs.			

Uzynności odbyły się wobec władz Towarzystwa i zaproszonych właścicieli listów zastawnych. Losowanie serji III-ej i IV-ej rozpocznie się jutro o godz. 11-ej przed południem.

**A. KIERST i S-ka**

5 Bielańska 5 (wprost Danielewiczowskiej). Poleca na sezon zimowy w wielkim wyborze **Kaftaniki i Kalesony** trykotowe „S mu” dra **Jaegera** po cenach niepraktykowanie niskich!!! 4132

**SZYBY! SZYBY! SZYBY!**

poleca  
**SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO  
SOSNOWICKIEJ FABRYKI SZKŁA**  
przy ul. Nowosenatorskiej nr 2,  
**CENY FABRYCZNE.**  
1498r Reprezentant **M. Stankiewicz.**

**Cyrk przy ulicy Ordynackiej  
Cyrk Ernesto Ciniselli.**

Dziś występ nowozaangażowanych artystów **M. Ne Mathilde, Mr. Chambeyron** francuzkiego solo klowna ze swoim **Karlem Augustem fin de siècle**, a także występ wszystkich artystów i artystek. Początek o godz. 8-ej wiecz. Szczegóły w afiszach. 1686r

**Skład główny w Administracji „Słowa”**

(Mazowiecka 11, w Warszawie) zawiadamia, że we wszystkich księgarniach w Królestwie i w Cesarstwie są do nabycia wydawnictwa:

**Najnowsza powieść  
HENRYKA SIENKIEWICZA  
p. t.  
BEZ DOGMATU**

tomów 3, cena 5 rs.

i Powieść  
**WŁODZIMIERZA ZAGÓRSKIEGO  
i ANTONIEGO ZALESKIEGO**

**PAN RADCA**

tomów 1, cena 1 rs. 50 kop. 1664

**KALENDARZ POLSKI**

ILUSTROWANY

na 1892 rok

zebrany i ułożony przez Ursyna.

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie, na prowincji i w Cesarstwie.

**Cena 50 kop.**

Skład główny w kantorze Administracji „Słowa” (Warszawa, Mazowiecka 11). 1600

938 Wódki z **Jeziora**. Marszałkowska 114, róg Złotej i Trębacka 3.

**CENY BARDZO NIZKIE.**

5)  
**MIODOWA INTRYGA.**

Melodramat operowy w trzech aktach.

(Dokończenie — patrz № 329.)

**AKT III.**

(W roku 1891-ym w miesiącu grudniu.)

(Scena przedstawia podobnie jak w dwóch poprzednich aktach, wnętrze sklepu Jana Wróblewskiego, przy ulicy Kapitulnej pod nr 8-ym (Telefonu Nr 406), z szaf, pudeł i skrzyń występują pierniki świeże, puszki z czekoladą, słoiki z miodem, wszystkie w ozdobnych opakowaniach nęcących rozmaitością barw i oryginalnych kształtów oko każdego widza, obdarzonego estetycznym poczuciem piękna.)

**CHÓR**

Niechaj żyje firma stara,  
Zawsze, dzielna, zawsze jara!  
Każdy życzeń składa kwiat,  
Bo pół setki liczy lat.  
I to każdy wie dziś prawie,  
Ze w kochanej tej Warszawie,  
Skład fabryczny jest ogólny  
Przy ulicy Kapitulnej,  
Gdzie są świece, czekolada  
I pierniki każdy zjada:  
Wielki, średni, mały stan,  
Wie, tam jest Wróblewski Jan.

**BOMBA.**

A jam najmłodsza z pierników grona,  
Sowiec, smacznie wyposażona,  
Tu się przedstawić ośmielę Wam,  
Za niską cenę osiemnaście kop.  
Może mnie kupić tak pan, jak chłop,  
Przedziwne smaki ja w sobie mam.

**MIODOWNIK.**

Nasza smaczna Bomba daje dobry przykład, więc niech każdy wychwala swe przymioty—no, Toruński zaczyna, tylko krótko, zwięźle, a znozymiale.

**TORUŃSKI**

Mieszczę w sobie marcepany  
Wszystkim przecie dobrzem znany,  
Cena moja? od wielkości  
I od wierzechnich ozdobności.

**CAŁUSEK.**

Za 20 kop. w rulonie  
Każdy sporo nas pochłonie.

**PALUSZKI.**

My ułożone gustownie w snop  
Kosztujem tylko 30 kop.

**BAKALJOWE.**

A w naszych smakach odmiana wielka,  
Oddamy funcik za pół rubelka.

**KARLSBADZKIE, NORYMBERSKIE  
i BAZYLOWE.**

Można nas kupić za jeden złoty,  
Jesteśmy pełne miodowej cnoty.

**BRUKI.**

My się sprzedajem tylko na sztuki,  
Na różne ceny warszawskie bruki.

**CYTWAROWE.**

Za trzygroszniaka  
Strujem robaka.

**ANYŻOWE.**

Smaczne, duże tafelki, tanie,  
Za 18 kop. nas dostanie.

**MIODOWNIK.**

I ja też dobywam głosu  
Do zapraw dobrego sosu  
Potrzebny jestem wielce,  
Piętnaście kop. w tafelce.

**ŚWIECE.**

Z czystego wosku żółte i białe,  
Jesteśmy duże, albo też małe.

**CZEKOLADA.**

Etykieta fioletowa  
Jest to pyszna waniljowa,

Można pić ją, czy też jeść,  
Funt kosztuje złotych sześć.  
Także dobra jest pasowa.  
Również smaczna i różowa,  
Kuwertura znakomita,  
Palce lizać, jeść i kwita.

**KAKAO HOLENDERSKIE.**

Puszka funtowa tanio kosztuje,  
Kto chce być silny niech mnie spróbuje.

**SŁOIKI Z MIODEM.**

Czysta patoka miodowa  
Dla wszystkich nader jest zdrowa.

**MIODOWNIK.**

No, dosyć dzieci, dosyć tych pochwał. A wiźcie, że moje słowa przed 19 tu laty powiedziane sprawdziły się, intryga miodowa w łeb wzięła. Chciało się wam wówczas szumowin, cerazyny, melasy i różnych paskudnych zafalszowań, lecz pryncypał Wróblewski odparł z oburzeniem wszelkie partactwa i utrzymał was na wysokości zadania, tak, że dziś w każdym mieście są Wróblewskiego wyroby, a w roku przyszłym będzie święcił półwiekowy jubileusz istnienia solidnej firmy. Teraz zaś, pomimo, że mąka droższa i inne artykuły zdrożały, utrzymuje piękny zwyczaj kolendy dla swoich klientów odstępując im przed świętami Bożego Narodzenia 15% rabatu. Tak jest firma Jana Wróblewskiego oznajmia: (tu ukazuje się nad ladą sklepową ogromny transparent różnokolorowy z napisem:

Każdy kupujący pierniki i czekoladę przez miesiąc grudzień w sklepie Jana Wróblewskiego, Kapitulna nr. 8 (telefonu nr. 406), dostanie towarem 15% rabatu.

**CHÓR pierników, świec i czekolady.**

Niech więc nas kupuje każdy stan  
Wiwat pryncypał Wróblewski Jan!

**KONIEC.**

Przypisek. Epilog „Miodowej Intrygi” nastąpi w roku przyszłym, 1892-im, gdy parowa fabryka Jana Wróblewskiego go będzie obchodziła półwiekową rocznicę założenia firmy.